

# Gazeta ŁOWICKA

## CENA PRENUMERATY:

w Łowiczu rocznie . . . . rb. 3.00  
półrocznie . . . . " 1.50  
kwartalnie . . . . " 75

## Z przesyłką pocztową:

rocznie . . . . rb. 4.00  
półrocznie . . . . " 2.00  
kwartalnie . . . . " 1.00

Pismo tygodniowe, poświęco-  
ne sprawom okolicy Łowicza  
i sąsiednich powiatów.

Numer pojedynczy 10 groszy.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Jednorazowy wiersz petitem, lub  
jego miejsce na 1-ej str. 25 k.  
Na 3-ej str. 15 k., na 4-ej — 10 k.  
Drobne ogłoszenia po 2 kop od  
wyrazu.

Redakcja za treść ogłoszeń nie od-  
powiada.

Wschód słońca o godz. 5 m. 49.  
Zachód " " " 5 m. 54.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.  
Dla depesz: Łowicz—Gazeta

Rękopisy niezastępowane, nie zwraca-  
ją się.

## KALENDARZ.

*Niedziela Palmowa* Teodora.  
*Poniedziałek* Franciszka.  
*Wtorek* Ryszarda B.  
*Środa* Izydora B.  
*Czwartek Wielki* Wincentego.  
*Piątek Wielki* Wilhelma.  
*Sobota Wielka* Epifaniasza B. M.

## NIEDZIELA PALMOWA.

Ewangielja u św. Mateusza 21 r.

## STRESZCZENIE.

Ewangielja na niedzielę palmową opowiada nam o uroczystym wjeździe Pana Jezusa do Jerozolimy. Jak to rzesza bardzo wielka słała szaty swoje na drodze, a inni obcinali gałązki z drzew i rzucali Zbawicielowi pod nogi, wołając: Hozanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony, który idzie w imię Pańskie, Hozanna na wysokościach.

Ewangielja ta zachęca nas do oddawania hołdu, czci i posłuszeństwa Jezusowi Chrystusowi, założycielowi duchowego królestwa na ziemi, to jest Kościoła świętego, którego sam jest niewidzialną głową i rządcą, i w którym przez namiestników swoich ogłasza nam prawa swoje, podług których wymierzać będzie kary, lub nagrody w dzień powszechnego zmartwychwstania i sądu. Teraz więc do tego nieśmiertelnego króla wieków, do tego króla cichego, pełnego dobroci, pokoju i miłosierdzia, przystępujemy z całą ufnością w potrzebach naszych, z wiernością pełnijmy wolę Jego i zawsze z tryumfem wiecznej radości wybiągajmy na Jego przyjęcie ilekroć przychodzi do nas w swym Sakramencie miłości, lub w nawiedzeniach swej łaski.

## OD REDAKCJI.

Rozpoczynając wydawnictwo pisma poświęconego interesom ziemi łowickiej i sąsiednich powiatów, zaznaczamy, że zadaniem naszym będzie praca usilna nad uświadomieniem jaknajszerszych warstw społeczeństwa, pod względem politycznym, społeczno-gospodarczym i obyczajowym.

W polityce wytrwale stać będziemy na stanowisku bezwzględnie niepodległościowym; w sprawie wyznaniowej na gruncie ściśle katolickim, w sprawach zaś społeczno-gospodarczych popierać będziemy wszelkiego rodzaju zrzeszenia i kooperatywy.

Pod temi hasłami rozpoczynamy więc pracę naszą w tem przeświadczeniu, że w naszych współobywatelach w tak zbożnej pracy znajdziemy życzliwą pomoc.

W Imię więc Boże!

## Organizujmy się.

Po całej Polsce i to nie od dziś idzie jedno wołanie, jeden zew: potrzeba nam jedności, potrzeba nam zjednoczenia: naszych ziem, na-

szych sił narodowych, naszych pragnień i zamiarów. Każdy, nawet najmniej oświecony człowiek, rozumie dobrze, że siła w jedności. A nam właśnie potrzeba siły, wielkiej siły i mocy, aby dwudziestopięć milionowy naród zabezpieczyć należycie od wszelakiego rodzaju nieszczęść tak wewnętrznych, jako i zewnętrznych. Lecz jakże tę jedność, a przez nią i siłę narodu stworzyć? Czy jest to w naszej mocy, aby w wątlą słabiznę, bo niezorganizowaną, naszej polskiej masy, nalać krwi i nadać jej jędrności i życia?

Jest rzeczą pewną, że dokonać tego możemy. Lecz wciąż nasuwa się pytanie: w jaki to uczynić sposób? Oto przez zrzeszanie się, przez skupianie się, przez organizowanie się. Sam wrodzony instykt nawołuje nas do tego. Od wieków zrozumiał to człowiek, że łatwiej i wygodniej jest żyć w gromadach, niż w odosobnieniu, i na podstawie tego poczucia poczęli się ludzie skupiać i łączyć w wioski, miasta, państwa i narody. Ale tego nie dosyć. Te wioski, miasta, państwa, narody trzeba utrzymać w ładzie i porządku, a do tego potrzebny jest gospodarz, potrzebny jest mocny, mądry i sprawiedliwy rząd. Gdzie niema rządu, tam jest nieład, tam jest nieporządek, tam jest bezrząd, tam jest źle, jak źle jest w gospodarstwie, gdy zabraknie gospodarza. Czują to dobrze i rozumieją wszystkie narody i dlatego starają się zaprowadzić w swoich krajach dobre rządy,—dobre w całym tego słowa znaczeniu, t. j. jak powiedziałem: mocne, mądre i sprawiedliwe.

O takie rządy starają się wszystkie narody świata, a więc i nasz naród polski starać się o to musi i chce! Wszak w narodzie naszym żyje tradycja wielkich królów, mądrych rządów, przy pomocy których rozrosła się Polska od morza do morza! Ale „rząd“ taki z nieba gotowy nam nie spadnie. Jeżeli chcemy wybrać we wsi sołtysa, to się zbieramy i namyślamy ktoby z gromady był najodpowiedniejszy. Liczniej się zbieramy i namyślamy lepiej, gdy idzie o wybór wójta, burmistrza i t. p., tymbardziej powinniśmy się zbierać, namyślać, naradzać, gdy chodzi o rząd nie dla wioski i miasta, ale dla kraju całego. To właśnie zbieranie się, namyślanie i naradzanie, to wzajemne porozumiewanie i powiązanie się poszczególnych ludzi dla osiągnięcia wspólnego celu nazywamy pospolicie organizacją. Żeby dojść do zgodnego porozumienia się, do jedności,—potrzebna jest nam dobra organizacja. Nie wystarcza powiedzieć: ja chcę jedności,—trzeba przecież tę jedność stworzyć i ją wykazać. Kto więc tylko biada nad brakiem jedności, kto jedność uznaje jedynie w słowach, a do organizacji przystąpić nie chce, ten jest albo głupim, albo fałszywym człowiekiem.

Nie trzeba rozumieć, że organizacja ma być tylko jakaś jedna,—owszem może, a nawet musi być ich więcej, bo w narodzie są różne warstwy, które też i różne mają potrzeby i zadania, ale niech te skupienia, niech te organizacje będą, a niezawodnie będzie wówczas i jedność, zwłaszcza jeżeli przed organizacjami stanie jaka wielka sprawa ojczyzna.

Ale kto ma organizować? My nie pójdziemy za głosem pierwszych lepszych krzykaczy, obieżyświatów, którzy obiecywać nam będą złote góry, bo ich to nic nie kosztuje, bo nie są za nic odpowiedzialni. My pragniemy, my chcemy, aby do nas przyszła organizacja od ludzi, których znamy z prawości charakteru, ze szlachetności umysłu i serca, z miłości ojczyzny! My chcemy, aby do nas przyszła organizacja od tych, którym ufamy, którym wierzymy, których uznajemy bodaj za tymczasowy nasz Rząd Polski. Tym rządem jest obecnie Tymczasowa Rada Stanu.

Niechaj prace jej potoczą się po wytkniętej przez wielkich mężów polskich drodze, niechaj śle ku nam swe posły i meże zaufania, niechaj nas organizuje „w imię Boże dla dobra ojczyzny“, a niezawodnie do tych organizacji pójdziemy wszyscy, aby wytworzyć jedność, a przez nią siłę, potrzebną ku odrodzeniu Polski.

## NIEDOLA I DOLA,

Przez miasto idzie dziwny orszak pogrzebowy; czterech chłopców niesie białą, małą trumienkę, kilkoro dzieci ją otacza, dalej idą dwie starsze kobiety.

Nikt nie płacze nikt nie zawodzi...

Czy matki niema w orszaku, a ojciec gdzie, rodzina? Pono matka zmarłego dziecięcia gdzieś się ukryła przed karą policyjną, a ojciec... Ojciec?—Nieznany.

I ponieśli dziecię na cmentarz i do grobu złożyli; nad mogilką jeno drzewa szeleszczą, jeno ptaszki świergoczą. Ale z czasem nowa mogilka tu przybędzie i znów świeże zwłoki tu ułożą wśród wielkiej ciszy, bo nikt nie zapłacze, przeciwnie, może conajwięcej kto powie: „dobrze, że umarło“. Boć to sierota, matka zakończyła życie w szpitalu, za nią poszła babka, a ojciec na wojnie—od roku nie pisał.

Jeżeli dola dzieci wogóle jest smutna i pożałowania godna, nie tylko ze względu na ich osobiste cierpienia, ale też na zło fizyczne i moralne, które wraz z niemi wzrasta, to obecnie w epoce wojny dola tych dzieci jest stokroć, stokroć boleśniejsza. Coraz częściej można spotkać sieroty, którym wojna zabrała ojca, matkę

zmarwienia i nędza dobiły. A dalsza rodzina? Tam się też powtarzają podobne wypadki: brat starszy na wojnie, stryjek nie wrócił z Ameryki, wuj wyszedł na robotę, a kobiety na wyżywienie własnych dzieci zapracować nie mogą, bo i gdzież teraz w mieście znaleźć zarobek? Tułają się one biedne dzieci, jako i Henryk wędrownik, jako i Jasiak, który choć pono był na opiece brata, ale nigdy nie umiał wskazać miejsca swego zamieszkania i, o ile dobrzy ludzie nie spostrzegli go, nie zabrali do własnej izby, w lecie nocowywał—tak, poetycznie,—bo w cieniu drzew. Przypuszczam, że nie poczucie piękna natury układało go do snu na ziemniestem wezglowiu...

A ileż jest dzieci, które choć jeszcze mają rodziców, ale wskutek braku zarobków, drożyny opału, żywności, gorzej, bo wskutek niemożności dostania czarnego chleba, kartofli, soli, cierpią najokropniejszą nędzę.—Oto izdebka mała, niska. Zimno w niej, ciemnowo, lecz schludnie. W kącie siedzi czteroletni chłopczyna: „co ubogi miał, to na siebie wdział“,—ubrali go, jak mogli, a jako zabawkę dali kartofel, którym się strasznie ubrudził. Na kominie siedzi dwóch starszych chłopców, jeden z nich nogi trzyma w otworach kuchni, ale i to nie grzeje, bo nietylko ogień zgasł, lecz i popiołu nic nie zostało. Na łóżku leży matka. Cóż jej? Dotychczas pracowała, jak mogła, jest stróżką—niekiedy dziennie—z dumą opowiada—przynosiła lokatorom 50 kubelków wody, zarobek wystarczał na przeżycie; ale przed kilkoma dniami, tak ją zgnetli w ogonku za chlebem, że zemdląła, ledwie ją docucono i odtąd jest chora. Leży, lecz zasnąć nie może, bo dzieci płaczą i wołają: „Chleba!“

Niektóre dzieci chodzą po obiady dla siebie i rodziców do kuchni R. O. Ł. Trzy starsze dziewczynki już niosą zupę w dzbanuszkach. Niosą jadło, a głód ścisza im wnętrzności, więc siadają na wysokim brzegu rynsztoka, rękami wybierają z zupy kartofle, kaszę i „rzadkiem“ popijają. W dzbankach ubyłoby jadła. Matka to pozna i krzyżeć będzie... Więc idą do Bzury, korzystają, iż na ulicy Koziej szoroko rozlała, i pokrywkami nabierają wodę, wlewają ją do garnka. Woda spieniona, żółta, gęsta od brudu, tem lepiej, zupa będzie miała przyprawę.

To wszystko smutne bardzo, ale prawdziwe.

Jak przeciwdziałano dotychczas tej niedoli, a przede wszystkim co zrobiono dla dzieci?

Dotychczas założono na Kurabce, w domu dawnej szkoły fabrycznej—schronisko dla sierot i dzieci, pozbawionych opieki. Około 40 dzieci w wieku od 2 do 12 lat—otrzymuje tam mieszkanie, jedzenie, ubranie i opiekę. Kilkoro z nich chodzi do szkoły, młodsze do ochrony, ale spora jeszcze gromadka najmłodszych pozostaje

w domu. Szczupłe fundusze Rady Opiekuńczej Łowickiej nie pozwalają na dostarczenie dzieciom tego wszystkiego, czego potrzebują ich młodociany organizm, często i tu głodno, chłodno, jak i brak dostatecznego ubrania, obuwia, bielizny uczuć się daje.

Opieka Schroniska zwróciła się do mieszkańców Łowicza z prośbą o datki na specjalne potrzeby tego zakładu. Zapewne ze stałych ofiarodawców utworzy się Koło Tow. Opieki nad dziećmi.

(D. c. n.).

## Z Łowicza.

### Z Rady miejskiej.

Ukonstytuowana drogą wyborów Rada miejska, złożona z 12 chrześcijan i 6 żydów, odbyła pierwsze swe zebranie w dniu 14 b. m.

Zebranie to poprzedziło odprawione w kościele popijarskim przez ks. M. Cichockiego, prefekta szkół i radnego solenne nabożeństwo, po którym zgromadzeni w kościele radni katolicy wraz z ławnikami postanowili wysłać adresu do ks. Arcybiskupa Warszawskiego z wyrazami czci i hołdu oraz prośbą o udzielenie błogosławieństwa pasterskiego dla pierwszej Rady grodu arcybiskupiego.

O godzinie 10-ej otwarto posiedzenie Rady w sali Magistratu, zagajone przez pierwszego burmistrza, p. Lernerę przemową w języku niemieckim, odczytaną następnie przez urzędnika biura powiatu, p. Dudka, w języku polskim. Treść mowy tej w dosłownem brzmieniu podajemy poniżej czytelnikom naszym:

„Czcigodny p. Kapitanie urzędowy, Moi Panowie!

Dzień 5-go listopada 1916 r. przyniósł oswobodzonemu krajowi, teraźniejszemu Królestwu, rozstrzygnięcie jasności i możliwości dla szczęśliwej przyszłości. Podstawa, stały i mocny fundament, na którym państwowy i narodowy rozwój Królestwa Polskiego wesprzeć się może, została utworzoną. Ujęcie dalszego rozwoju w swoje ręce zależy teraz od własnego kraju. Jak w wielkim, tak i w małym rozmiarze, jak wszędzie w miastach Polski, tak i tutaj w mieście Łowiczu wzbudziło się zainteresowanie samodzielnością, samorządem. Z dość dużym uczestnictwem odbyły się wybory do Rady miejskiej. Was moi Panowie, wybrała ludność z wolnych wyborów, Panowie reprezentują teraz miasto, ludność ufa Panom, powierzyła ona przecież w Ich ręce zarząd swego miasta. Stosownie do upoważnienia, zobowiązuję Panów przez podanie ręki w miejsce przysięgi do wiernego i sumiennego wypełniania przyjętych na siebie obowiązków. Teraz, moi Panowie, zarząd miasta całkowicie, we wszystkich jego częściach utworzony został. Pozdrawiam Panów na ich pierwszym historycznym posiedzeniu i witam Ich jako pierwszych współpracowników. Moi Panowie, zaraz na pierwszym posiedzeniu proszę wszystkich Panów serdecznie i usilnie, aby tak jak ja do Panów, otwarcie i z zaufaniem się zwróciłem i zawsze zwracać się będę, tak samo i Panowie mi zaufali i otwartą, rzetelną współpracą mi dopomagali. Wszyscy jesteście powołani tu dla dobra miasta i dla popierania społeczeństwa, dla dobra ludności naznaczeni. Wszyscy mamy jedno to życzenie, Łowiczowi, a w szczególności miastu, powiatowi książęcemu służyć, pomagać i skutki wojny zmniejszać i łago-

dzić. Wszyscy chcemy z pilnością i dobrą wolą do tej pracy i zadania naszego przystąpić, bez względu na osobę, stan lub wyznanie. W imieniu wszystkich Panów, proszę Władze Nadzorcze o dalszą łaskawą pomoc, Panu zaś, Panie Naczelniku, miasto wiele zawdzięcza. Pan życzliwą troskliwością swą pomógł zarządowi miasta ile się tylko dało. Sercem i dobrą radą i zawsze otwartą ręką pomagał Pan miastu ulżyć i znieść ciężary swoje. Tylko przez czynną, zawsze chętną pomoc pańską było możliwem wprowadzić wewnętrzny porządek i ład i zbliżyć się do prawidłowej administracji. Moi Panowie, proszę nasze głęboko odczute podziękowanie Cesarsko-Niemieckiemu Naczelnikowi panu Kapitanowi urzędowemu dr. Lotze w dniu naszego pierwszego posiedzenia wypowiedzieć. Chcemy prosić i mieć nadzieję, aby ten młody samorząd miastu Łowiczowi tylko owocny rozwój i błogosławieństwo przyniósł. Co daj Panie Boże!

Następnie, obecny na posiedzeniu naczelnik powiatu, p. dr. Lotze zabrał głos; przemowa wypowiedziana również w języku niemieckim, w przekładzie zawierała treść poniższą:

„Wielce Szanowni Panowie!

Pan burmistrz Lerner zaprosił mnie, abym był obecnym przy wprowadzeniu nowo wybranych ławników i radnych miasta Łowicza, jako też przy zobowiązaniu się ich do nowego urzędu; najchętniej uczyniłem zadość temu zaproszeniu. Jest to bowiem moment historyczny, po raz pierwszy bowiem obywatele tego miasta przez współrodaków wolnymi głosami obrani, obejmują urzędy ławników i radnych, miło mi bardzo mózdz Panów w takim momencie osobiście pozdrowić. Niejednemu z Panów, o czem wiedzą władze okupacyjne, nie wystarcza to co obecnie Wam dano pod względem miastowego samorządu, a przedewszystkiem Panowie ci żywią życzenie, aby polski charakter zarządu miasta był uzupełniony przez ustanowienie polskiego zwierzchnika miasta, polskiego prezydenta miasta. Moi Panowie, i to życzenie będzie spełnione, potrzeba tylko trochę cierpliwości ze strony Panów. Przy spokojnej rozwadze muszą Panowie przyznać, że dopóki wojna trwa i zarząd główny spraw administracyjnych w niemieckich spoczywa rękach, zarząd ten żywo interesuje się tem, aby miejsca naczelne państwowych i miejskich władz, a do tego należą też i urzędy burmistrzów, zajęte były przez urzędników niemieckich. Odlóżcie Panowie swoje życzenia na czas późniejszy—może i nie długi, a teraz niech się Panowie zadowolą tem co im narazie przyznano. A teraz przystąpię do tego punktu, dla którego zabrałem przedewszystkiem głos, mianowicie: z mojej strony Panów proszę, abyście przez ten krótki czas przejściowy aż do zawarcia pokoju, wszystko to co nas niemców od Was polaków dzieli, odłożyli na stronę i wedle sił pracowali wspólnie z zastępcami niemieckich władz okupacyjnych dla dobra miasta Panów, jednego z najpiękniejszych w Polsce. Niech praca Panów będzie owocną dla miasta, aby się wyleczyło jaknajprędzej z tych ciężkich ran, jakie mu wojna zadała. Co daj Panie Boże!

Potem odczytaną została przez prezesa Rady z nominacji, p. F. Brzeskiego, następująca deklaracja, podpisana przez wszystkich bez wyjątku radnych i ławników — z żądaniem wniesienia onej do protokołu posiedzenia:

„Wybrani przez mieszkańców m. Łowicza, by pełnić obowiązki radnych, zanim przystąpimy do pracy dla dobra miasta, oświadczamy, że:

1) Uznając zakres naszej, przepisanej przez dotychczasową Radę miejską za zbyt

szczerzy i nas niezadawalniający, usiłować będziemy wyjednać u miejscowych władz rozszerzenie naszych praw w zakresie gospodarki miejskiej.

2) Zdając sobie dokładnie sprawę z odpowiedzialności, jaką przyjmujemy na siebie wobec naszych wyborców i całego kraju, będziemy strzegli, aby Zarząd miasta słuszne życzenia wszystkich mieszkańców za naszym pośrednictwem wyrażone, uwzględnił.

3) Żądamy w imieniu Łowicza i całego kraju, aby Zarząd miasta w osobach: burmistrza i jego zastępców powoływany był drogą wyborów—cała zaś biurowość, aby w polskim była prowadzona języku.

W końcu stwierdzamy, że tylko w takich warunkach nasze usiłowania i praca w zakresie gospodarki miejskiej będą owocne i odpowiedzą potrzebom ludności miasta. Składając niniejszą deklarację w uroczystej chwili otwarcia Rady miejskiej, powodowani uczuciem miłości Ojczyzny i pragnieniem dobra naszego miasta, wznosimy okrzyk: Niech żyje wolna, niepodległa i zjednoczona Polska!

Po ukończeniu przedwstępnych formalności, dalsza czynność radnych ograniczyła się jedynie na informowaniu o kompetencji Rady, wyjaśnieniu stosunku jej do władzy nadzorczej oraz na omawianiu sprawy ułożenia regulaminu dla Rady.

Skład Rady stanowią *chrześcijanie*: F. Brzeski, ks. M. Cichoński, J. Kaliński, M. Kisielewski, R. Kluge, L. Lipiński, S. Masztanowicz, W. Pstruszeński, K. Rybacki, J. Sosnowski, M. Tatarzyński i S. Wardeński; *żydzi*: Gerson Granica, J. D. Silberberg, A. Wekstein, J. Wartski i J. Żelechowski. Na ławników powołani zostali: L. Gołębiowski, B. Łagowski, E. Nowakowski i Skowroński.

Na drugim posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 19 b. m. postanowiono wysłać adres do Tymczasowej Rady Stanu w redakcji poniższej:

Wysoka Rado!

Zebrana na posiedzeniu w dniu 19 marca 1917 roku pierwsza z wyborów Rada Miejska miasta Łowicza, ożywiona szczerem pragnieniem współdziałania w ciężkiej, lecz wzniosłej pracy, skierowanej ku odrodzeniu i utrwaleniu bytu Niepodległej Polski, wita Radę Stanu, jako pierwszy w chwili obecnej, zaczątek Najwyższej Władzy Państwowej i wyraża wiarę i ufność w Jej stałe dążenie ku urzeczywistnieniu pragnień wszystkich, bez różnicy, obywateli Polski.

Nadto, utworzono z grona radnych 4 komitety: aprowizacyjny, finansowo-budżetowy, gospodarczy i szkolno-dobroczynny, o działalności onych powiadomimy czytelników w następnym № Gazety.

**Nominacja burmistrza.**

Postanowieniem władzy powiatowej mianowano drugim burmistrzem miasta przemysłowca łowickiego, p. Franciszka Balcera.

„Wieczór Kościuszkowski“.

W roku bieżącym 15 października przypada setna rocznica śmierci naszego wielkiego bohatera z pod Raławic i Maciejowic.

Tym bohaterem, promieniejącym w aureoli sławy wszechświatowej, był nasz Tadeusz Kościuszko.

Miejscowe seminarjum nauczycielskie, chcąc przypomnieć naszemu społeczeństwu, a zwłaszcza młodzieży o tym mężnym bojowniku o wolność narodu, urządziło w dniu 25 b. m. w Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich „Wieczór Kościuszkowski“, wykonany siłami wychowalców miejscowego Seminarjum nauczycielskiego.

Program wieczoru był nader urozmaicony, składał się ze śpiewów, odczytów, deklamacji, żywego obrazu i przezroczy. Wieczór zapoczątkowano hymnem narodowym, a zakończono obrazem — Apoteozą Kościuszki.

Może niektóre części programu (nprz. śpiewy) wypadły nie zupełnie zadawalniająco, jednakże z przyjemnością zaznaczyć należy wykazaną przez zespół usilną pracę i dobre chęci. Należy wziąć pod uwagę jeszcze i to, że wykonawcami wieczoru byli chłopcy z ludu, którzy rozpoczęli naukę w Seminarjum przed pół rokiem dopiero.

Osiągnięty zysk netto z wieczoru, w sumie 91 m. 16 f., użyty będzie na kupno pomocy naukowych, których Seminarjum nie posiada.

### Stowarzyszenie Spółdzielcze.

Rozbite podczas ataku na Łowicz przed dwoma laty Stowarzyszenie Spółdzielcze dotychczas nie zostało wznowione. Różne były tego powody. Rozproszenie członków nie dało możliwości zwołania zgromadzenia ogólnego z wystarczającą liczbą uczestników. Latem r. z. postanowiono pomimo tego braku członków rozpocząć działalność i na zgromadzeniu ogólnem zapadła odpowiednia uchwała i obrano zarząd prowizoryczny dla poczynienia przygotowań ku otworzeniu sklepu.

Zadaniem najtrudniejszym było zebranie rozproszonej gotówki. Po długich staraniach jednak powiodło się Zarządowi zgromadzić przeszło 1400 rub. lecz przy drożyznie dzisiejszej nie było wielkiego zapasu do rozpoczynania działalności z tak nieznaczny kapitałem. Zamiar porozumienia się z Radą opiekuńczą dla uchronienia przeznaczonego dla Łowicza kilkutyśiącznego kapitału dla potrzeb spożywczych ludności nie doprowadził do skutku. Starania w kierunku przyjęcia przez Stowarzyszenie funkcji sklepów wiejskich i uzyskania produktów sprzedawanych za kartkami, także nie miały rezultatu.

Pomimo to wszystko członkowie Stowarzyszenia nie dają się zniechęcić przeszkodami wszelkimi i jak pierwsi pionierzy kooperacji w Rochdale uparcie trzymają się idei spółdzielczej.

To też obecnie, jak nas informują, łowiccy kooperatyści złożyli do powiatu ustawę do zatwierdzenia i działalność swego sklepu wznowią wbrew wszelkim pesymistom.

Trzeba przyznać, że wobec ogólnego łatwego zniechęcania się do wszystkich usiłowań w pracy społecznej, łowiccy kooperatyści zasługują na uznanie za swój szlachetny upór.

Oby tylko w nim wytrwali!

### Magistrat łowicki

Za pośrednictwem ogłoszenia publicznego wzywa mieszkańców tutejszych, mężczyzn, urodzonych w czasie od 1867 po 1900 rok włącznie do meldowania się z paszportami w Magistracie (wydział meldunkowy). Termin zgłaszania się upływa w dniu 5-ym kwietnia r. b.

## Z okolicy.

-o- **Zgromadzenie wiejskie.** W ubiegłą niedzielę z inicjatywy i pod przewodnictwem miejscowego proboszcza, ks. Chyłkowskiego odbyło się zebranie we wsi Chróślinie w sprawie odbudowy zniszczonego przez wojnę budynku szkolnego. Koszt budowy, obliczony przez architekta, p. Gotta na sumę

5000 rub., chrusliniacy pokryć zamierzają subsydem rządowym 2000 rub. i brakujące 3000 rub. ofiarą Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej w Chruslinie z funduszu rezerwowego. Szkoła mieści się obecnie w lokalu wynajętym, nader szczupłym i jaknajmniej odpowiednim pod względem wymagań higieny. Sprawa ta ma być ostatecznie zdecydowaną na następnym zebraniu w dniu 1 kwietnia r. b.

-o- **Chruslińskie Tow. Poż. Oszczędnościowe.** W dniu 3 marca r. b. o godz. 11 rano zwołane zostało walne zebranie roczne członków tegoż Towarzystwa, w którym wzięło udział 34 członków na ogólną ich liczbę 276. Po odczytaniu przez zarząd kasy sprawozdania, wykazującego obroty kasy w roku sprawozdawczym na sumę 130896 rub. 50 kop. Walne zebranie zatwierdziło budżet na rok następny, a pierwszy od początku istnienia Towarzystwa, gdyż do tego czasu tak Zarząd jak i Rada obowiązki swe spełniali bezinteresownie. Towarzystwo Chruslińskie zawiązało się i rozpoczęło swoją działalność w 1914 r. 1-go stycznia i w październiku zaś tegoż roku, z powodu wojny zmuszone było przerwać swe czynności i dopiero w czerwcu 1915 r. mogło na nowo je podjąć. Wypadki wojenne względnie mało dotknęły Towarzystwo, to też Tow. było w możności przychodzić członkom swym zrzuconym w czasie działań wojennych w okolicy, z pomocą pieniężną. Wdzięczność też zebranych członków dla Zarządu i Rady wykazała się w całej pełni i sprawozdanie zatwierdzono, ustępujących wskutek ukończenia się kadencji członków Zarządu i Rady Tow. powołano ponownie. Stopa procentowa od wkładów, jak również i wydawanych pożyczek została zmienioną—tak, iż obecnie członkowie Towarzystwa płacą 6 proc. od pożyczek.

Następnie postanowiono przystąpić do Związku i kontroli kas na Królestwo Polskie. Przyczem ogólne zebranie upoważniło Zarząd do poczynienia starań by pożyczki mogły być wydawane na termin 10-cio letni i do wysokości 1000 rb. jednemu członkowi. Obecnie wysokość kredytu dla członka jest 600 i 400 rb. pod zastaw, z tem warunkiem iż suma wypożyczona dawniej pod zastaw, musiała być poręczoną przez dwie osoby majątkowo odpowiedzialne. Po rozdzieleniu zysków z roku sprawozdawczego: na kapitał zapasowy, zakładowy i specjalny t. j. na budowę własnego domu, pozostała sumę rb. 25 przeznaczono dla biednych dzieci.

Dalej, Zebranie Ogólne prosiło Zarząd by tenże zechciał pośredniczyć przy nabywaniu przez członków Tow. nasion i narzędzi rolniczych, naco Zarząd zgodził się chętnie. W zakończeniu tej krótkiej wzmianki wypadnie nadmienić jeszcze, iż członkowie Towarzystwa wykazują wielką solidarność w uiszczeniu należności przypadających Towarzystwu tak, że od początku istnienia Towarzystwa nie zaszedł ani jeden wypadek przymusowego egzekuowania należności, przez co wzrasta zaufanie osób, wkładających swoje oszczędności do kasy Tow. Czynności kasy odbywają się raz na tydzień—w poniedziałki.

## Poradnik gospodarski.

### Przemarznięte kartofle i sprawa sadzenia.

Wobec tegorocznych silnych i długotrwałych mrozów w wielu bardzo miejscowościach kartofle, przechowywane w kopcach, nadmarzły. W podobnych wypadkach radzimy postępować w następujący sposób:

1) Kopców nie odkrywać na dobre prądziej, aż mróz nie ustąpi zupełnie i nie nastanie prawdziwe ciepło.

2) Wtedy ziemię rzucić, zdjąć słomę i oczyścić kopiec, nie poruszając ziemniaków. Naciągnięte od mrozu sadzonki, po odkryciu kopca jak wyżej wskazano, będą na razie suche niezawodnie. Dopiero po ogrzaniu ich przez słońce zaczną się pocić, to znaczy odtają, pokaże się na nich mokość.

3) Mokre ziemniaki pozbierać zwierzchu i usunąć; będzie ich jedna, może dwie warstwy, a może więcej. Mozolna to praca, ale wąpimy czy da się to wykonać inaczej. Mokre, a więc nadmarzłe ziemniaki należałoby zamoczyć w zimnej wodzie, w której odtają, pozbędą się zbytniej cieczy, potem wysuszyć je należy na otwartych bojowicach i zużyć do jedzenia.

4) Wypadek „naciągnięcia“ w tym roku większej części sadzonek mrozem, nakazuje tem więcej być ostrożnym przy dobieraniu do sadzenia dużych kłębów i sadzić tylko całe, niekrajane. Sadzonka może bowiem przemarznąć z jednej strony, z drugiej zaś będzie zupełnie zdrową. Im więcej zaś ma sadzonka oczek, tem więcej może jeszcze być ich zdrowych.

5) Z kopca, z którego odebrano dużo nadmarzłych ziemniaków, należy z różnych miejsc wziąć 100 kłębów i te w ciepłej izbie, w pudle z ziemią zasadzić płytko i podlewać często w celu wypośrodkowania, ile oczek się ożywi i wypuszczać będzie. Zawsze to da rolnikowi pewną gwarancję, czy ziemniaki te będą dobrze wschodziły, lub nie.

6) Z podejrzanego kopca sadzonki należy w radlinie sadzić gęściej, np. na 12 cali, nie bardzo zaś można ryzykować sadzenia rzadkiego np. 18 cali, w rzadku.

7) W każdym razie zaleca się w tym roku przycinać dużo rozsadek brukwi, aby w razie próżnych miejsc w plantacji ziemniaków, po ostatniem obradleniu ziemniaków poflancować brukiew.

8) Nie bronować ziemniaków, lecz w razie chwastów, obrobić je, ile możliwości, ręcznie.

### O użyciu wapna w gospodarstwie.

Wobec braku różnych nawozów sztucznych należałoby przynajmniej korzystać z tych, których choć z trudnością, ale nabyć jeszcze można. Do nawozów tych należy wapno, którego używać można prawie na wszystkich glebach i łąkach. Wapnowanie jest nawet jednym z główniejszych warunków użyzniania n. p. na łące. W łące bowiem, której nie da się tak łatwo przewietrzać, jak roli, tworzy się dużo kwasów i to bez względu na gatunek gleby łąkowej, więcej kwasów tworzy się w glebie murszastej niż gliniastej. Wapno kwasy te neutralizuje czyli zobojętnia, odkwasza zatem glebę łąkową. Dalej wapno dopomaga do rozpuszczania w ziemi wielu składników nawozowych. Słowem jest ono dla gleby łąkowej i każdej regulatorem, który wygładza, wyrównuje stosunek rozmaitych przeciwnych sobie czynników w glebie.

Byłoby dobrze na łąkę wziąć także sól potasową, albo kainit i tomasówkę. Jeżeli jednak nie można dostać znikąd nawozów tych, to dążyćby trzeba przynajmniej do tego, aby łąkę zasilić wapnem.

Na 1 morgę potrzeba około 5 ctr. wapna, zasilek to dla gleby, jak na czas wojenny, wcale nie wysoki, a za to zysk z wapna pod wszystkie ziemio-płody, a więc i pod trawy jest pewny i zwykle duży nawet.

Zaleca się dawać wapno pod wszelkie rośliny strączkowe, także pod koniczyny, seradele, nawet

pod okopowizny. Dzisiaj — t. j. podczas wojny, jeżeli damy wapno pod wszystkie ziemio-płody, albo przynajmniej pod dużo płodów, to możnaby ilość wapna ograniczyć do 2 ctr. na 1 morgę. Wtedy należy rozsiać wapno to już na gotową do zasiewu rolę wiosną i zabronować przed siewem. Na ziemniaki i buraki cukrowe dwa ctr. wapna na 1 morgę można rozsiać przy dziabaniu buraków i bronowaniu ziemniaków.

Zwracamy uwagę na to, że wapno w kawałkach i przytem mielone, pochłania dużo wilgoci z otoczenia, tracąc przez to na sile gryzącej. Z ostrego wapna robi się w ten sposób z dnia na dzień pod wpływem wilgoci węglan wapna. Z 90 0/0 wapna pozostaje 60 0/0 i mniej nawet. To też należałoby wapno z wagonu wprost wywieźć na pole, rozrzucić i zabronować. Czy się to uda rolnikowi, nie wiemy. W każdym razie lekceważyć obecnie sprawy wapnowania roli — nie wolno!

### O nasieniu kąkol.

Czy może być jaki użytek z ziarn kąkol w gospodarstwie? Zdaje się, że nie, bo:

1) W mące jest szkodliwe, psuje ją, nadaje smak ostry chlebowi, pali w ustach, oddziałuje, na organizm ludzki ogłuszająco nawet, jeżeli nasienie stare, to mąka jego zabarwia mąkę zbożową niebieskawo.

2) I dla zwierząt przymieszka kąkol jest także szkodliwą, dla świń nawet często śmiertelną.

3) Nawet wódka z żyta, w którym był kąkol odurza więcej, niż wódka z żyta czystego.

Słowem, kąkol jest wedle zdania praktyków i teoretyków szkodliwy dla zdrowia. Chociaż — jak niektórzy utrzymują, właściwości te podobno traci kąkol poddany wysokiej temperaturze.

## REWOLUCJA W ROSJI.

### Przewiezienie cara do Anglii.

„Ruskija Wiedomosti“ donoszą, że Keren-skij brał udział w obradach moskiewskich delegatów partji robotniczej, przyczem na pytania tychże delegatów oświadczył co następuje:

Mikołaj Mikołajewicz w żadnym razie nie będzie głównym dowódcą. Car, opuszczony przez wszystkich poprosił rząd prowizoryczny o opiekę. Jako najwyższy urzędnik sprawiedliwości trzymam jego i rodziny jego los w mojem ręku. Ale nasza cała rewolucja odbyła się prawie bez przelewu krwi i nie chcę być jej Maratem. Specjalnym pociągiem każę przewieźć byłego monarchę do któregośkolwiek z portów i stamtąd wyśle go do Anglii. Dajcie mi do tego pełnomocnictwo. (Wat.)

### Manifestacje w Piotrogradzie.

Piotrogród, 29 marca. (W. T. B.) Piotrogradzka Ag. Tel. donosi: Podczas całego dnia wczorajszego były manifestacje poszczególnych pułków załogi, które niosły chorągwie, mające przeważnie napisy: wojna i wolność.

### Nowy rząd rosyjski a małe narody.

W oficjalnej „Rieczy“ piotrogradzkiej piszą, że nowy rząd rosyjski niemałą uwagę pragnie

poświęcić sprawom małych narodów w Rosji odrodzonej. Ta ostatnia powinna zapewnić mniejszym narodom nierosyjskim nie tylko ich byt narodowy, lecz i rozwój na daleką przyszłość. Wobec tego nasuwa się jednak pytanie, czy forma dotychczasowa państwowa nadaje się w ogóle do takiego to rozszerzonego i powiększonego zadania. To też poczynają w odpowiedzialnych kołach rządowych zastanawiać się coraz poważniej nad kwestją ewentualnej zmiany formy rządowej, któraby najlepiej odpowiadała potrzebom zarówno tak Rosji, jak i małych narodów ją zamieszkujących. (Wat.)

### Uwolnienie polskich przestępców politycznych w Moskwie.

W Moskwie zostało wypuszczonych na wolność 159 przestępców politycznych Polaków. Między Polakami, którzy uzyskali swobodę, znajduje się Piotr Fagodriński (?) i Zofja Owerarż (?), znani z czasów zamachu na Skallona w Warszawie.

## TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki, dn. 30 marca.

### Na Zachodzie.

Na froncie Artois walka artylerji była ożywiona. Na wschód od Neuville—St. Vasst pułki kanadyjskie atakowały w ciągu nocy czterokrotnie nasze stanowiska. Za każdym razem odparto je z wielkimi dla nich stratami. Kilku jeńców zostało w naszych rękach.

Po obu stronach drogi Perono—Fins nasze osłony ustąpiły po walce ze znacznie silniejszymi siłami angielskimi na linii Ruyaulcourt—Sorel. Na północnym zachodzie od Soissons bataliony francuskie usiłowały bezskutecznie posunąć się na terenie pod Neuville i Nargival; nasze posterunki odparły jednak je ze znacznymi dla nich stratami.

Nad Aisnę i kanałem Marny gromadzenie się wojska między Sapigneul i La Neuville zapowiadało przygotowany atak, który powstrzymaliśmy ogniem naszych baterji.

W Szampanji również ostrzeliwano skutecznie przygotowania do ataku francuskiego.

W lesie Parroy (front lotaryński) nasi żołnierze przyprowadzili 13 jeńców z okopów nieprzyjacielskich.

### Na Wschodzie.

Front gen. feldm. ks. Leopolda Bawarskiego: Na zachodzie od Dyneburga spęłz na niczem w ogniu naszej artylerji atak kilku kompanji rosyjskich.

Front macedoński. Oddziały wywiadowcze w ataku na okopy francuskie między jeziorami

Ochrida i Prespa zdobyły kilka karabinów szybkostrzelnych i znaczne zapasy amunicji.

Na froncie gen.-pułk. arcyks. Józefa i w grupie wojsk gen.-feldm. Mackensena nie było ważniejszych wypadków.

Pierwszy general-kwaternistrz Ludendorff.

### Wojna na morzach.

Berlin (W. A. T.). Biuro Wolffa ogłasza urzędowo: W nocy z 28 na 29 marca część niemieckiej floty wojennej odbyła wycieczkę w obrębie blokady na południowym wybrzeżu Anglii. Nie licząc uzbrojonego parowca angielskiego „Moscotte“ (1097 t.), który napotkano w odległości 8 mil morskich na wschodzie od Lovestoft i zatopiono ogniem artylerji, na całej przestrzeni nie spostrzeżono ani okrętów wojennych, ani ruchu handlowego. 7 ludzi z załogi Moscotte wzięto do niewoli.

Berlin (W. A. T.). (Urzędowo jako nowe sukcesy niemieckich łodzi podwodnych, do już ogłoszonych w miesiącu marcu strat tonnażu nieprzyjacielskiego dochodzą jeszcze następujące: 34 parowce, 2 żaglowce i 14 statków rybackich o pojemności w ogólnej sumie 90000 t.; w tej liczbie 24 angielskie, 3 francuskie, 1 portugalski, 13 norweskich, 1 holenderski wreszcie 7 statków bliżej nierozpoznanych a między nimi jeden angielski krążownik pomocniczy o pojemności, co najmniej 8000 t.

Szef sztabu admiralicji marynarki.

### Proces hr. Mielżyńskiego.

Poznań (W. A. T.). W toczącym się od 3-ch dni w tutejszym sądzie krajowym procesie Ignacego hr. Mielżyńskiego z Iwna, oskarżonego o przekroczenie w kilkunastu wypadkach cen maksymalnych przy sprzedaży większych partji zboża, prokurator Matz zażądał dzisiaj kary: 2-ch lat więzienia oraz 460,420 marek grzywny.

Poznań (W. A. T.). W procesie przeciwko hr. Ig. Mielżyńskiemu izba karna tutejszego sądu krajowego po sześciogodzinnych obradach uchwaliła: Za wykroczenie przeciwko prawu o cenach maksymalnych na jęczmień, oraz za wykroczenie przeciwko prawu o handlu jęczmieniem ze zbiorów 1916 roku i za wykroczenie przeciwko prawu o nadmiernem podnoszeniu cen, oskarżony skazany zostaje na 6 miesięcy więzienia, z zaliczeniem 3 miesięcy i 3 tygodni więzienia śledczego. Równocześnie sąd wyznacza karę pieniężną w ilości 426,420 marek.

### Książę pruski Fryderyk Karol jeńcem.

Według nadeszłych do Sztokholmu wiadomości udała się operacja, jakiej dokonano na księciu Fryderyku Karolu pruskim, wziętym do niewoli bardzo szczęśliwie i w stanie zdrowia rannego pacjenta nastąpiło znaczne polepszenie.

## Stan rachunków Tow. Wz. Kredytu w Łowiczu w dniu 28 lutego 1917 r.

Stan czynny.			Stan bierny.		
Kasa w gotówiznie . . . . .	10669	03	Wnioski 10 proc. czł. kapitał obrotowy . . . . .	172573	45
R-k bieżący w oddziale B. państwa . . . . .	400	—	Kapitał zasobowy . . . . .	14371	51
" " w Łowickiej Kasie Powiatowej . . . . .	300	—	" rezerwowo . . . . .	10881	28
Papiery proc. funduszu zasobowego . . . . .	13703	65	Wnioski 10 proc. do zwrotu . . . . .	500	—
" " " rezerwowego . . . . .	10095	—	R-ki przekazowe na żądanie . . . . .	165060	36
Skup weksli: w portfelu Towarzystwa . . . . .	918383	64	" " za 12 m. wypowiedz. . . . .	838105	09
" " w redyskoncie . . . . .	118735	—	Kapitał amortyzacji domu Tow. . . . .	4500	—
" " u korespondentów . . . . .	25740	42	Dochód z nieruchomości . . . . .	75	72
Weksle w procesie . . . . .	7715	57	Redyskonto weksli w Banku Państwa . . . . .	23850	—
R-ki otwarte pod weksle . . . . .	31963	86	" w instytucjach prywatnych . . . . .	92585	—
" " " hypoteki . . . . .	63159	57	Korespondenci („nostro“) . . . . .	7665	27
Pożyczki na papiery procentowe . . . . .	10064	34	Sumy przechodnie . . . . .	21750	96
" pod towary . . . . .	3908	58	Dywidenda nieodebrana . . . . .	8067	36
" pod frachty kolejowe . . . . .	4053	72	Procenty należ. od lok. kapitałów . . . . .	19050	40
" zabezpieczone rzeczowo . . . . .	19400	—	Kasa przezorności A. . . . .	2770	64
Długi wekslowe zabezpieczone hypoteką . . . . .	61694	80	" " B. . . . .	3701	68
Remesy . . . . .	500	—	Komitenci . . . . .	1086	48
Korespondenci (loro) . . . . .	23986	65	Przekazy nieopłacone . . . . .	97	23
Sprzedż i kupno papierów proc. . . . .	400	—	Podatek skarb. od lok. i r. bież. . . . .	5179	89
Dochód z nieruchomości № 1 . . . . .	1705	14	Procenty pobrane: od weksli . . . . .	117036	60
Zaliczenia do zwrotu . . . . .	8092	69	" " od pożyczek terminow. . . . .	23402	69
Koszta sądowe . . . . .	174	—	" " od rach. korespond. . . . .	4161	11
" handlowe . . . . .	44087	05	Prowizja . . . . .	14/7	65
Blanki wekslowe i marki stemplowe . . . . .	242	97	Wpływy za weksle spisane na straty . . . . .	3283	56
Procenty zapłacone: od redyskonta . . . . .	6646	79	Procent od sumy zahyp. na sprzedanym domu . . . . .	121	88
" " od kapitału na lokacji . . . . .	143178	56	" od pap. procent. kap. obrotowego . . . . .	650	—
" " od poż. pod pap. w B. powiat. . . . .	921	10	Straty i Zyski 1913 roku . . . . .	941	54
Nieruchomości Tow. . . . .	11500	—			
Ruchomości Tow. . . . .	1525	26			
	1542947	35		1542947	35

BELKI ŻELĄZNE

CEMENT

PAPA

GWOŹDZIE

OKUCIA

ODLEWY ŻELĄZNE

EMALJA I NACZYNNIA

KUCHENNE

SZPADLE, WIDŁY, SZUFLE, ODKŁADNIE, LEMIESZE, RADLICZKI, ZĘBY DO BRON I KULTYWATORÓW,  
ODLEWY SIECZKARNIANE.

# EMIL BALCER

W ŁOWICZU NOWY RYNEK  
GŁÓWNY SKŁAD ŻELĄZA  
WYROBÓW ŻELĄZNYCH  
MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH.

CENTERFUGI DO MLEKA

BRONY SPRĘŻYNOWE

KULTYWATORY

ŻNIWIARKI.

MANEŻE

MŁOCARNIE

WIALNIE

SIECZKARNIE

### OGŁOSZENIE.

Taksator Ubezpieczeń Wzajemnych budowli od ognia pow. Łowickiego prosi W. Panów właścicieli nieruchomości miejskich, posiadających polisy ubezpieczenia, wystawione nie na swoje imię, aby przybyli z dowodami do Biura Taksatora (ul. Mostowa № 7 od godz. 8—2 popołud.) w celu przepisania tytułu własności.

Zaniedbanie tych formalności w razie pożaru wprowadza zamęt i utrudnia w otrzymaniu odszkodowania pogorzelowego.

Opłaty kancelaryjnej nie pobiera się.

Ogłoszenie to odnosi się również i do tych Panów właścicieli, którzy nie mają polis.

### DROBNE OGŁOSZENIA.

**Teofil Strzemżalski**, kawaler, poszukuje posady rządcy w gospodarstwie rolnem. Adres: w Żychlinie, poczta Żychlin, pow. Kutnowski.

**Zaginął dowód lokacyjny** wydany przez Tow. Wz. Kredytu w Łowiczu w dniu 31 stycznia 1913 r. za № 7510 na sumę 560 rubli Andrzejowi Olejnikowi, mieszkańcowi wsi Ziąbki. Przestrzega się przed nabywaniem dowodu tego. 2—1

**Do sprzedania** w Żychlinie pięć morgów gruntu ornego z placami pod budowę. Wiadomość w Zarządzie Tow. Wz. Kredytu w Łowiczu.